

Na Zamku w Warszawie i na Kremlu Węrzy chcą wspólnej granicy z Polską

Uroczyste inauguracje nowych ambasad



Po uroczystości złożenia listów uwierzytelniających na Zamku stoją w I rzędzie od lewej: minister Poczty i Telegrafów Kaliniski, minister Opieki Społecznej Hubicki, ambasador ZSRR, Dawtjan, p. Prezydent Mościcki, młn. spraw zagranicznych Beck, dyrektor protokołu dyplomatycznego - hr. Römer, radca Podolski, sekretarz Aleksandrow.

Wczoraj o godz. 12.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim p. Jakóba Dawtjana, ambasadora ZSRR, który złożył swe listy uwierzytelniające. P. ambasador udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu dr. Romera samochodem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzony przez trębaczów na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych samochodach jechali członkowie ambasady: radca Podolski, radca handlowy Abel, attaché wojskowy Siemionow, pierwszy sekretarz ambasady Nikołajew, zastępca attaché wojskowego Barabanow, sekretarz ambasady Aleksandrow oraz adiutant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kapitan Guzowski.

Po odegraniu faniary przez trębaczów, orszak ruszył ulicami: Poznańska, Wilcza, Alejami Ujazdowskimi. Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem ku Zamkowi. Na dziedzińcu zamkowym batalion piechoty 36 p. ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe. W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, orkiestra odegrała hymn ZSRR.

U progu sieni zamkowej 2-ch adiutantów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitało ambasadora i wprowadziło go na pokój.

W sieni górnej oddział kompanii zamkowej oddawał honory.

W wejściu do apartamentów w sali oficerskiej oczekiwał na ambasadora komendant miasta pułk. Petrusiewicz Sołtan w otoczeniu oficerów i zastępcą dyrektora protokołu p. Rainold Przedziecki oraz radca Łubieński, którzy witali ambasadora u wejścia do sali Canaletta, u progu zaś następcy sali oczekiwali: dyrektor kancelarii cywilnej p. Świeżawski i szef gabinetu wojskowego p. Głogowski.

W sali Tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora minister spraw zagr. p. Józef Beck w towarzystwie radcy Morstina.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej oczekiwał w sali Ryckerskiej w towarzystwie ministrów skarbu — Zawadzkiego, opieki społ. — Hubickiego, oraz: poczty i telegrafów — Kaliniskiego.

Jego Ekscelencja ambasador Z. S. R. R. wprowadzony do sali Ryckerskiej przez ministra spraw zagranicznych i przedstawiony przez dyrektora protokołu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wygłosił następujące przemówienie:

Mowa ambasadora

Panie Prezydencie!
Mam zaszczyt wręczyć Panu jednocześnie listami odwołującymi mojego

poprzednika pana Antonowa Owsienko, listy, którym Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad uwierzytelnia mnie przy Panu w charakterze nadzwyczajnego pełnomocnika ambasadora.

Poczytuję to sobie za wielką zaszczyt być przedstawicielem mego kraju w zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza teraz, gdy stosunki, które się tak szczęśliwie ułożyły między Związkiem Sowieckim a Polską znajdują się na drodze do dalszego wzmocnienia i rozwoju.

Moje nowe stanowisko jest mi szczególnie przyjemne dla tego, że daje mi możliwość zaznajomienia się bliżej z bogatą kulturą narodu polskiego, z którym narody Związku Sowieckiego wiążą długotrwale wspólne walki w przyszłości przeciw uciskowi rosyjskiego caratu.

Coraz bardziej rozwijające się związki między naszymi krajami dają mi prawo spodziewać się, że mocna wola obu naszych rządów w kierunku dalszego zbliżenia doprowadzi do jeszcze ściślejszej współpracy między naszymi państwami w interesie zachowania i zabezpieczenia powszechnego pokoju.

Będę uważał za moje najważniejsze zadanie przyczynienie się do wszystkich sił do utrwalenia tej wspólnej pracy i do zbliżenia między naszymi dwoma krajami we wszystkich dziedzinach.

Pozwalam sobie życzyć nadzieję, Panie Prezydencie, że w tej mojej pracy spotkam się z Pana wysokim poparciem oraz z poparciem rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedź P. Prezydenta

Pan Prezydent odpowiedział następującymi słowami:

Panie Ambasadorze!
Przyjmując z radością Pańskie listy, które Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad uwierzytelnia Pana w charakterze nadzwyczajnego pełnomocnego ambasadora Związku Sowieckiego przy mnie, witam Pana na tem odpowiedziałem. Mam nadzieję, że Pan, przyjeżdżając do Polski, przyniesie z sobą wiadomości o stosunkach między naszymi państwami, które nastąpiło w czasie jego misji.

Przybywając Pan, Panie Ambasadorze do Polski w okresie coraz pomyślniej układających się stosunków między Polską a Związkiem Sowieckim, ogarniających dziedzinę polityczną, ekonomiczną i kulturalną. Wzajemne zrozumienie, które stanowi niewątpliwie podług wszelkich zbliżenia, może być ułatwione dzięki istnieniu w przeszłości walk, o których wspominał p. ambasador.

Nadzieja, jakiej daję Pan wyraz, iż współpracy między obu naszymi państwami na rzecz pokoju coraz bardziej będzie się zacieśniać i utrwalać, jest w całej pełni podzielana przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

W wykonaniu powierzonej Panu misji

może Pan liczyć, Panie Ambasadorze, na całkowite moje poparcie, jak również na współdziałanie rządu polskiego.

Pan Prezydent odpowiedział następującymi słowami:

Prywatne posłuchanie

Po przemówieniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali Marmurowej.

Po skończonej audjencji ambasador odprowadzony został z temi samymi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak uformował się w tym samym porządku, jak poprzednio.

Po skończeniu uroczystości orszak powrócił do gmachu ambasady.



Ambasador Dawtjan na progu siedziby ambasady ZSRR, przyjmuje raport od dowódcy szwadronu honorowego.

Uroczyste przyjęcie ambasadora Polski w Moskwie

MOSKWA, 13.4. — Dziś w południe ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Łukasiewicz złożył na Kremlu z zachowaniem przewidzianego ceremoniału na ręce prezesa C. K. W. Z. S. R. R. Kalinina listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora.

Składając swe listy ambasador Polski wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie ambasadora Polski

Panie Prezesie!
Mam zaszczyt złożyć Panu listy, które Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zechciał uwierzytelić mnie przy Panu w charakterze nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora.

Poczytując sobie oto za zaszczyt tem większy, że następuje to jednocześnie z podniesieniem wzajemnych przed stawicielstw dyplomatycznych naszych państw do godności ambasad, jest stwierdzeniem nowego postępu w pomyślnym rozwoju istniejących między nami przyjaźnych stosunków. W przekonaniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej rozwój tych stosunków ma charakter stały i jest oparty na trwałych podstawach. Odzwierciedla się to zarówno w niezmiennym obopólnym dążeniu do umacniania pokoju, jak w metodyczności naszych konkretnych poczynań, a także w konsekwentnym dążeniu do wyjaśnienia tych momentów, które mogłyby utrudnić utrwalenie i pogłębienie wzajemnego zaufania.

Dążąc do spójdziałania ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad do realnego umacniania pokoju, rząd polski pragnie zawsze nadawać poczynaniom w tej dziedzinie charakter konstruktywny i rzeczowej pracy, mającej na celu stworzenia istotnych trwałych podstaw pokojowego i przyjaźnego współżycia pomiędzy państwami.

Wyrażając ze swej strony głębokie przekonanie, że stosunki między naszymi państwami będą się rozwijały nader pomyślnie i harmonijnie we wszystkich dziedzinach życia, nie mogę pominąć milczeniem tych niezmiennie cennych obowiązków, które w ciągu ostatniego roku obserwowaliśmy w kształtowaniu się opinii szerokiego kół naszych społeczeństw na tle żywych kontaktów w dziedzinie nauki i sztuki. Spontaniczne odruchy szacunku dla twórczości kulturalnej stwarzają niewątpliwie atmosferę sprzyjającą pracy rządów opartą na życzliwych w sto-

sunku do siebie zamierzeniach.

Pragnę wreszcie, Panie Prezesie, złożyć Panu podziękowanie za jego zawsze życzliwy stosunek do mnie i do mojej pracy i zapewnić, iż ze swej strony dokładać będą nadal wszelkich starań, by osiągnięte w stosunkach pomiędzy naszymi krajami pomyślne rezultaty, jeszcze bardziej pogłębić, rozwinąć i utrwalic.

Odpowiedź posła Kalinina

Na przemówienie to odpowiedział prezes Kalinin, zaznaczając:

— Rad jestem usłyszeć z ust Pańskich, iż rząd Rzeczypospolitej Polskiej przekonany jest o trwałości podstaw i stałym charakterze rozwoju, istniejących pomiędzy naszymi krajami stosunków.

Mogę zapewnić pana ambasadora, że rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad ze swej strony ożywny jest trwałą tendencją do współdziałania w dalszej konsolidacji i rozwoju wzajemnych stosunków na zasadzie obustronnego zaufania.

Jestem bardzo rad, mogąc stwierdzić, że dzięki wysiłkom obu rządów osiągnięto już pozytywne rezultaty w dziedzinie usunięcia momentów utrudniających zbliżenia naszych krajów i mogąc wraz z panem wyrazić nadzieję, że w rezultacie konstruktywnej i rzeczowej pracy obu rządów stosunki pomiędzy naszymi krajami będą nadal we wszystkich dziedzinach rozwijały się pomyślnie i harmonijnie.

Taki rozwój stosunków pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Rzeczpospolitą Polską posiada doniosłe i korzystne znaczenie nie tylko dla narodów naszych państw, ale w ogóle dla dzieła pokoju.

Zgodnie z panem uważam, że nawiązanie i rozszerzenie stosunków i wspólnej pracy w dziedzinie nauki i sztuki oraz w dziedzinie wzajemnego informowania szerokiego kół społeczeństwa o życie kulturalne każdego z krajów posiada duże znaczenie dla stworzenia atmosfery sprzyjającej współdziałaniu obu rządów na rzecz zbliżenia obydwu krajów i konsolidacji powszechnego pokoju.

Następnie ambasador Łukasiewicz przedstawił prezesowi Kalininowi członków ambasady, poczem prezes Kalinin udzielił mu dłuższej audjencji prywatnej

Znamienny głos węgierski spowodu zatargu polsko-czeskiego

BUDAPESZT, 13.4. Ptk. Tam-bor w dłuższym artykule w „Magyarsag” domaga się wspólnej granicy polsko-węgierskiej, zaznaczając m. in., że obecny moment napięcia polsko-czeskiego jest b. odpowiedni do zawarcia ściśłego porozumienia polsko-węgierskiego, zwłaszcza, że Polacy od pewnego czasu poświęcają coraz więcej uwagi basenowi naddunajskiemu.

Zdaniem autora Polskę nale-

żałoby pozyskać dla trójporkozumienia rzymskiego i ściślej z niem współpracy, konsolidacja bowiem basenu naddunajskiego uzależniona jest nie tylko od Włoch, ale i od Polski.

Nazwisko węgierskiego meża stanu, który będzie umiał doprowadzić do tego, aby prócz Mussoliniego i Marszałek Piłsudski podał Węgom swą przyjacielską dłoń, będzie rycie złotem zgłoskami w historii Węgier.

Wieczór polsko-węgierski na budowę pomnika gen. Bema

BUDAPESZT, 13.4. W mieście Vac odbył się wobec b. licznej publiczności wieczór węgiersko - polski, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień na temat przyjaźni węgiersko-polskiej. Dochód z wieczoru przeznaczono na budowę pomnika gen. Bema w Budapeszcie.

wień na temat przyjaźni węgiersko-polskiej. Dochód z wieczoru przeznaczono na budowę pomnika gen. Bema w Budapeszcie.

Bracia Adamowiczowie przez Atlantyk

Lotnicy polscy podejmują nowy lot

Słynni lotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych, bracia Adamowiczowie donieśli w tych dniach w liście do znajomych w Polsce, iż bynajmniej nie zrezygnowali z zamiaru zdobycia Atlantyku i jeszcze w bieżącym roku, prawdopodobnie w

połowie maja, wystartują do lotu przez Atlantyk.

Termin ich lotu zależeć będzie od warunków atmosferycznych. Bracia-lotnicy poczynili już dłuższe loty treningowe. (G).

Entuzjazm Moskwy po uratowaniu rozbitków „Czeluskińa”

MOSKWA, 13.4. W dniu dzisiejszym trzy samoloty Molokowa, Wo-dopianowa i Kamanina przewiozły ostatnich sześciu rozbitków „Czeluskińa” z obozu prof. Schmidta. Zabrano również wszystkie psy, znajdujące się w obozie.

W ten sposób akcja ratunkowa uwieńczona została całkowitem powodzeniem.

Na wieść o radosnym tem wydarzeniu Moskwę ogarnął entuzjazm. Oto informacja następująca:

Organizacje związków zawodowych, oddziały wojskowe, oddziały „Osoawimachimu” i młodzież szkolna z orkiestra przedelfowała po ulicach stolicy.

Na ulicach rozbrzmiewały dźwięki hymnu państwowego i marsze wojskowe. Dziś w godzinach rannych rada komisarzy ludowych zwołała specjalne posiedzenie, aby powziąć uchwałę o nagrodzeniu orderami im. Lenina, Czerwonego Sztandaru i Czerwonej Gwiazdy bohaterkich lotników oraz wszystkich uczestników wyprawy polarniej.

Prof. Schmidtowi, jak słychać, Akademia Nauk w Leningradzie ma nadać tytuł akademika.

MOSKWA, 13.4. W ostatniej

partii uratowanych rozbitków „Czeluskińa”, znajdowali się: zastępca kierownika wyprawy Bobrow, kapitan „Czeluskińa” Woronin, radiotelegrafista Krenkel, palacz Iwanow oraz sternik. Jednocześnie przewieziono na wybrzeże 8 psów dostarczonych uprzednio samolotem do obozu.

Po szczęśliwym przewiezieniu rozbitków na ląd wykonana została dopiero połowa pracy ratowniczej. Wyczerpanych rozbitków trzeba przewieźć z bezludnego Wankarem do Uellen, a stamtąd do zatoki Opatrzności, gdzie oczekiwać będą wysłane na ratunek statki: Smoleńsk, Stalingrad i Krassin.

Podjęta została mobilizacja środków transportowych, niezbędnych dla wykonania powyższego zadania. Prócz samolotów, znajdujących się na miejscu w Wankarmie, oczekuje się przybycia reniferów z żywnością i sanek o pism zaprzęgu.

Po drodze z Wankarem do zatoki Opatrzności transporty czeluskińcówów zatrzymywać się będą w tubylczych osiedlach Czucków, oddalonych jedno od drugiego o tysiące kilometrów.

Za łapownictwo na śmierć Skazanie naczelnika stacji Kijów

MOSKWA, 13.4. Za nadużycia i łapownictwo na stacji towarowej w Kijowie skazano 3-ch głównych oskarżonych, m. in. za-

stępca naczelnika stacji, na śmierć. Pozostałych skazano na więzienie od 3 do 10 lat.

Pola Negri w drodze na ślub z milionerem

NOWY YORK, 13.4. Prasa donosi, że Pola Negri wyjechała do Kalifornii, gdzie ma się odbyć jej ślub

z milionerem chicaguskim Mac Cornick.

Zapowiedź nowych oszczędności w budżecie Francji

PARYŻ, 13.4. Minister finansów Germain Martin oznajmił, że rząd przygotował drugą serię dekrétów ta republiki.

oszczędnościowych, które mają być podpisane jutro przez prezydenta republiki.

Zywcem pogrzebani wskutek obsuwania się ziemi

RZYM, 13.4. Jak donoszą z Alessandrii, w miejscowości podgórskiej Gronona w pobliżu Arquata Serivia obsuwanie się ziemi, które

zaskoczyło mieszkańców, zniszczyło 5 domów. Dotychczas spod gruzów odkopano 9 zabitych i kilku rannych.

Rewizje domowe będą wprowadzone w Anglii

LONDYN 11.4. Rząd brytyjski wniósł dzisiaj do parlamentu projekt specjalnej ustawy, upoważniającej władzę policyjną do dokonywania rewizji domowych w poszukiwaniu literatury wywrotowej.

Wniesienie tej ustawy przez rząd i w dodatku w sposób tak nagły i nieoczekiwany, jest dowodem, że w kółach rządowych panuje pewnego rodzaju zaniepokojenie z racji wzmożenia się w społeczeństwie brytyjskim, a zwłaszcza wśród młodzieży prądów radykalnych.

Ustawa zwróciła jest zarówno przeciw faszystom, jak i przeciwko komunistom, albowiem jedni i drudzy starają się za pomocą tajnej literatury wywrotowej wywrzeć pewien wpływ na armię. Dotychczas ustawy brytyjskie nie upoważniały policji do prze-

W Holandji o Polsce

ret. o. Jarek Hermans i historyk J. Kleijn jens

HAGA, 13.4. Naczelny redaktor największego dziennika katolickiego „De Maasbode”, ojciec Jacek Hermans opublikował w pięknie wydanej broszurze wrapkę wydanej broszurze wrapkę z jej podróży do Polenski, która odbył w listopadzie r. ub. na zaproszenie polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie.

Broszura jest ilustrowana pięknymi fotografiami oraz reprodukcjami z teki Jana Gumowskiego „Motywy architektury polskiej”. Jednocześnie w miesięczniku holenderskim „Wragen van den Dag” (Zagadnienia dnia) znany historyk holenderski J. Kleijn-jens opublikował artykuł p. t. „Gdynia — jedyny port polski”.

Prezydium Związku Dziennarzy u p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem prezydium Związku Dziennarzy Rzeczypospolitej w osobach prezesa red. Mieczysława Szezyńskiego, wiceprezesa red.

Hieronima Wierzyńskiego i sekretarza red. Zalewskiego. Delegacja ta przybyła przedstawić się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Histeryczne gesty prasy czeskiej

wobec odwołania przyjazdu sportowców polskich

MOR. OSTRAWA, 13. 4. Wiadomo o odwołaniu przyjazdu polskiej reprezentacji drużyny piłkarskiej do Pragi wywołała tutaj silne wrażenie.

Opinia czeska jest zaskoczona, ponieważ trzymana była w błędnym mniemaniu, że spór czesko-polski należy uważać za czysto lokalny, obejmujący tylko pogranicze a nie zasługujący na specjalną uwagę.

Prasa nacjonalistyczna wyraża ubolewanie, że spory polityczne przenosi się na teren sportowy, aczkolwiek sport był zawsze czynnikiem, który zbliżał narody. Prasa zwraca uwagę na fakt, że tym razem chodzi o wydarzenie wyjątkowej wagi, ponieważ spotkanie nie było zwykłym meczem między państwowym, lecz odbyć się miało w ramach zawodów o mistrzostwo świata.

PRAGA, 12. 4. Cała dzisiejsza prasa popołudniowa komentuje obalenie odwołania przyjazdu zawodników polskich na zawody piłkarskie Polska — Czechosłowacja w Pradze.

„Ceske Slovo“ pisze: — Wypadek podobny jest w sporcie wydarzeniem niezwykle. Czechosłowacja utrzymywała w zakresie sportu dobre stosunki nawet z tymi narodami, z którymi miała stosunki bardzo nieprzyjazne.

Praga przyjmowała Węgrów, Niemców i Włochów z równą serdecznością, jak Jugosłowian, Rumunów, czy Francuzów i zawsze była wzorem tolerancji sportowej. Nie można uwierzyć, by przy dobrej woli polskiego Związku piłki nożnej nie udało mu się uzyskać paszportu.

„Vecerne Ceske Slovo“ pisze: — Przez odmowę wyraźnie dano do poznania, że wycieczka sportowców polskich do Czechosłowacji jest niepożądana. Uniemożliwienie tego międzynarodowego spotkania w Pradze wyrządziło naszemu sportowi wielkie straty finansowe. Postępowanie urzędów polskich jest zupełnie niespodzianką, bowiem jeszcze w czasie świat wielkich zawodów jeden z klubów polskich wziął udział w praskim turnieju piłki nożnej i przy wyjeździe nie czyniono mu żadnych trudności.

Dlatego też należy dopatrywać się specjalnego celu w kroku, uniemożliwiającym spotkanie między Polską a Czechosłowacją.

Jest to nowy objaw antyczeskich nastrojów w Polsce. Przyczyna nagłego i zupełnie nieoczekiwanego dla naszych sportowców odmówienia przyjazdu, po ślady najwyraźniej charakteru politycznego. Dlatego też w rubryce „Sportowy nie można tego faktu komentować.“

Uważamy, iż z kroku tego wynika wielkie szkody ideowe i finansowe, zarówno dla sportu naszego, jak i polskiego. Nie radujemy się z tego smutnego zwycięstwa, które otrzymaliśmy

przez odmowę odbycia spotkania.

Inne wydanie pisma „Az“ pisze: — Praga i sport czechosłowacki nie potrafią dobrze zrozumieć tej nieoczekiwanej i zupełnie niezgodnej z ideami sportowej decyzji urzędów polskich. Także sportowcy zagraniczni nie odniosą się przychylnie do tej sprawy.

Sport czechosłowacki potrafi zgodzić się z zyczeniem Włochów, Włochów, Węgrów i Australjów. Powitałby też serdecznie i Polaków. Postępowanie Polski jest bardzo trudne do wydomaczenia.

Socjalno - demokratyczne „Pravo Lidu“ zaopatruje swą wiadomość tytułem „Polska nienawiść w sporcie“.

„Ranni Noviny“ — inny organ socjalno - demokratyczny, pisze: — Jest to sensacyjna i wysoce niemila niespodzianka. Odwołanie spotkania międzynarodowego w terminie trzydniowym jest w stosunkach sportowych wydarzeniem niespotykanym w normalnych okolicznościach. Postępek ten jest poprostu obrazą dla całego sportu czechosłowackiego i opinii sportowej Czechosłowacji. Jeżeli zaś doszło do tego bez winy Polskiego Związku lub nawet wbrew jego woli, z powodu interwencji innych kół, niż sportowe — to stanowi to obrazę dla całego społeczeństwa czechosłowackiego. Niewyda nie paszportów państwowej drużynie sportowej na wyjazd do kraju, z którym państwo to nie pozostaje w warunkach wrogich, jest sprawą istotnie nadzwyczajną i można ją tylko tłumaczyć mentalnością, która w ostatnich czasach tak zamęciła stosunki z Polakami. Oczywiście, winą nie leży po naszej stronie.

„Poledni List“ zwraca uwagę na dziwny charakter tego postanowienia, skoro władze polskie nie miały nic przeciwko wyjazdowi drużyny polskiej do Pragi w czasie świąt Bożego Narodzenia.

„Express“ pisze, że poza stratami finansowymi, jakie ponosi czechosłowacki związek piłki nożnej, istnieje jeszcze szkoda moralna, t. j. obrażenie czechosłowackiej dumy narodowej. Jeśli Polacy nie chcą przyjechać, to trudno, piłkarskie czechosłowackie obejdą się bez nich.

Mniej więcej w ten sam sposób reaguje na to wydarzenie sportowo - polityczne cała prasa czeska.

Jak widzimy, ocena przez prasę czeską odmowy sportowców polskich uczestniczenia w meczu piłki nożnej jest bardzo nerwowa a nawet histeryczna. Natomiast ze słusznego przypuszczenia, iż rolę decydującą grały w tej odmowie względy polityczne, prasa czeska nie wyciąga właściwych wniosków, nie pogłębia zagadnienia, bo byłoby to dla niej niebezpieczne: Polska broni swojej maltretowanej i gniebionej minie

szosci.

Czesi udają, że tego nie rozumieją. Gorzej jest, że i „Gazeta Warszawska“ w zamieszczonym wczoraj artykule p. t. „Figlarze polityczni“ ujawniła także same niezrozumienie konieczności obrony bytu i praw rodaków naszych za Olsz. Niezrozumienie to przybiera formy lokalizmu pod adresem Czechów. Dziwne jest szczególnie to, że w oficjalnym organie stronnictwa Narodowej Demokracji, który w swoich przekazywaniach demagogicznych na pierwszym miejscu stawia obronę narodowości, nagle ta właśnie obrona wywołuje zastrzeżenia i zgorzniecie. Czyżby dlatego, że budzi się obawa, iż obrona praw obywateli polskich w Czechosłowacji jest zbyt popularna i odbierze wyznawców i klientów partii?

Interesie bezpieczeństwa żegluga napowietrzna. Zwiększenie wydatków na lotnictwo tłumaczone jest również koniecznością zorganizowania stosownej ochrony ludności przed atakami napowietrznymi.

Stanowi ona, zdaniem tych kół całkowite potwierdzenie niemieckich zamiarów dobrożenia się.

Koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że odpowiedź niemiecka umocni rząd brytyjski w przekonaniu o konieczności współdziałania z Francją przez przychylenie się do francuskich żądań gwarancji.

Liczą się z tem, że rząd poda odpowiedź niemiecka do wiadomości Izby gmin w sposób oficjalny jutro popołudniu.

Wreszcie co się tyczy powiększenia wydatków na cele lotnicze z 6.600.000 funtów do 10.500.000 funtów, dokument niemiecki wyjaśnia, że samoloty posiadające dotychczas tylko jeden motor, będą zastąpione przez samoloty o kilku motorach. Dokonywane to jest w

Wypadek podobny jest w sporcie wydarzeniem niezwykle. Czechosłowacja utrzymywała w zakresie sportu dobre stosunki nawet z tymi narodami, z którymi miała stosunki bardzo nieprzyjazne.

Praga przyjmowała Węgrów, Niemców i Włochów z równą serdecznością, jak Jugosłowian, Rumunów, czy Francuzów i zawsze była wzorem tolerancji sportowej. Nie można uwierzyć, by przy dobrej woli polskiego Związku piłki nożnej nie udało mu się uzyskać paszportu.

„Vecerne Ceske Slovo“ pisze: — Przez odmowę wyraźnie dano do poznania, że wycieczka sportowców polskich do Czechosłowacji jest niepożądana. Uniemożliwienie tego międzynarodowego spotkania w Pradze wyrządziło naszemu sportowi wielkie straty finansowe. Postępowanie urzędów polskich jest zupełnie niespodzianką, bowiem jeszcze w czasie świat wielkich zawodów jeden z klubów polskich wziął udział w praskim turnieju piłki nożnej i przy wyjeździe nie czyniono mu żadnych trudności.

Dlatego też należy dopatrywać się specjalnego celu w kroku, uniemożliwiającym spotkanie między Polską a Czechosłowacją.

Jest to nowy objaw antyczeskich nastrojów w Polsce. Przyczyna nagłego i zupełnie nieoczekiwanego dla naszych sportowców odmówienia przyjazdu, po ślady najwyraźniej charakteru politycznego. Dlatego też w rubryce „Sportowy nie można tego faktu komentować.“

Uważamy, iż z kroku tego wynika wielkie szkody ideowe i finansowe, zarówno dla sportu naszego, jak i polskiego. Nie radujemy się z tego smutnego zwycięstwa, które otrzymaliśmy

przez odmowę odbycia spotkania. Inne wydanie pisma „Az“ pisze: — Praga i sport czechosłowacki nie potrafią dobrze zrozumieć tej nieoczekiwanej i zupełnie niezgodnej z ideami sportowej decyzji urzędów polskich. Także sportowcy zagraniczni nie odniosą się przychylnie do tej sprawy.

Sport czechosłowacki potrafi zgodzić się z zyczeniem Włochów, Włochów, Węgrów i Australjów. Powitałby też serdecznie i Polaków. Postępowanie Polski jest bardzo trudne do wydomaczenia.

Socjalno - demokratyczne „Pravo Lidu“ zaopatruje swą wiadomość tytułem „Polska nienawiść w sporcie“.

„Ranni Noviny“ — inny organ socjalno - demokratyczny, pisze: — Jest to sensacyjna i wysoce niemila niespodzianka. Odwołanie spotkania międzynarodowego w terminie trzydniowym jest w stosunkach sportowych wydarzeniem niespotykanym w normalnych okolicznościach. Postępek ten jest poprostu obrazą dla całego sportu czechosłowackiego i opinii sportowej Czechosłowacji. Jeżeli zaś doszło do tego bez winy Polskiego Związku lub nawet wbrew jego woli, z powodu interwencji innych kół, niż sportowe — to stanowi to obrazę dla całego społeczeństwa czechosłowackiego. Niewyda nie paszportów państwowej drużynie sportowej na wyjazd do kraju, z którym państwo to nie pozostaje w warunkach wrogich, jest sprawą istotnie nadzwyczajną i można ją tylko tłumaczyć mentalnością, która w ostatnich czasach tak zamęciła stosunki z Polakami. Oczywiście, winą nie leży po naszej stronie.

„Poledni List“ zwraca uwagę na dziwny charakter tego postanowienia, skoro władze polskie nie miały nic przeciwko wyjazdowi drużyny polskiej do Pragi w czasie świąt Bożego Narodzenia.

„Express“ pisze, że poza stratami finansowymi, jakie ponosi czechosłowacki związek piłki nożnej, istnieje jeszcze szkoda moralna, t. j. obrażenie czechosłowackiej dumy narodowej. Jeśli Polacy nie chcą przyjechać, to trudno, piłkarskie czechosłowackie obejdą się bez nich.

Mniej więcej w ten sam sposób reaguje na to wydarzenie sportowo - polityczne cała prasa czeska.

Jak widzimy, ocena przez prasę czeską odmowy sportowców polskich uczestniczenia w meczu piłki nożnej jest bardzo nerwowa a nawet histeryczna. Natomiast ze słusznego przypuszczenia, iż rolę decydującą grały w tej odmowie względy polityczne, prasa czeska nie wyciąga właściwych wniosków, nie pogłębia zagadnienia, bo byłoby to dla niej niebezpieczne: Polska broni swojej maltretowanej i gniebionej minie

szosci.

Czesi udają, że tego nie rozumieją. Gorzej jest, że i „Gazeta Warszawska“ w zamieszczonym wczoraj artykule p. t. „Figlarze polityczni“ ujawniła także same niezrozumienie konieczności obrony bytu i praw rodaków naszych za Olsz. Niezrozumienie to przybiera formy lokalizmu pod adresem Czechów. Dziwne jest szczególnie to, że w oficjalnym organie stronnictwa Narodowej Demokracji, który w swoich przekazywaniach demagogicznych na pierwszym miejscu stawia obronę narodowości, nagle ta właśnie obrona wywołuje zastrzeżenia i zgorzniecie. Czyżby dlatego, że budzi się obawa, iż obrona praw obywateli polskich w Czechosłowacji jest zbyt popularna i odbierze wyznawców i klientów partii?

Interesie bezpieczeństwa żegluga napowietrzna. Zwiększenie wydatków na lotnictwo tłumaczone jest również koniecznością zorganizowania stosownej ochrony ludności przed atakami napowietrznymi.

Stanowi ona, zdaniem tych kół całkowite potwierdzenie niemieckich zamiarów dobrożenia się.

Koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że odpowiedź niemiecka umocni rząd brytyjski w przekonaniu o konieczności współdziałania z Francją przez przychylenie się do francuskich żądań gwarancji.

Liczą się z tem, że rząd poda odpowiedź niemiecka do wiadomości Izby gmin w sposób oficjalny jutro popołudniu.

Wreszcie co się tyczy powiększenia wydatków na cele lotnicze z 6.600.000 funtów do 10.500.000 funtów, dokument niemiecki wyjaśnia, że samoloty posiadające dotychczas tylko jeden motor, będą zastąpione przez samoloty o kilku motorach. Dokonywane to jest w

Wypadek podobny jest w sporcie wydarzeniem niezwykle. Czechosłowacja utrzymywała w zakresie sportu dobre stosunki nawet z tymi narodami, z którymi miała stosunki bardzo nieprzyjazne.

Praga przyjmowała Węgrów, Niemców i Włochów z równą serdecznością, jak Jugosłowian, Rumunów, czy Francuzów i zawsze była wzorem tolerancji sportowej. Nie można uwierzyć, by przy dobrej woli polskiego Związku piłki nożnej nie udało mu się uzyskać paszportu.

„Vecerne Ceske Slovo“ pisze: — Przez odmowę wyraźnie dano do poznania, że wycieczka sportowców polskich do Czechosłowacji jest niepożądana. Uniemożliwienie tego międzynarodowego spotkania w Pradze wyrządziło naszemu sportowi wielkie straty finansowe. Postępowanie urzędów polskich jest zupełnie niespodzianką, bowiem jeszcze w czasie świat wielkich zawodów jeden z klubów polskich wziął udział w praskim turnieju piłki nożnej i przy wyjeździe nie czyniono mu żadnych trudności.

Dlatego też należy dopatrywać się specjalnego celu w kroku, uniemożliwiającym spotkanie między Polską a Czechosłowacją.

Jest to nowy objaw antyczeskich nastrojów w Polsce. Przyczyna nagłego i zupełnie nieoczekiwanego dla naszych sportowców odmówienia przyjazdu, po ślady najwyraźniej charakteru politycznego. Dlatego też w rubryce „Sportowy nie można tego faktu komentować.“

Uważamy, iż z kroku tego wynika wielkie szkody ideowe i finansowe, zarówno dla sportu naszego, jak i polskiego. Nie radujemy się z tego smutnego zwycięstwa, które otrzymaliśmy

przez odmowę odbycia spotkania. Inne wydanie pisma „Az“ pisze: — Praga i sport czechosłowacki nie potrafią dobrze zrozumieć tej nieoczekiwanej i zupełnie niezgodnej z ideami sportowej decyzji urzędów polskich. Także sportowcy zagraniczni nie odniosą się przychylnie do tej sprawy.

Sport czechosłowacki potrafi zgodzić się z zyczeniem Włochów, Włochów, Węgrów i Australjów. Powitałby też serdecznie i Polaków. Postępowanie Polski jest bardzo trudne do wydomaczenia.

Socjalno - demokratyczne „Pravo Lidu“ zaopatruje swą wiadomość tytułem „Polska nienawiść w sporcie“.

Demonstracja wdów i sierot

po poległych górnikach z Oseka

PRAGA, 13. 4. 140 wdów i 79 sierot po górnikach, którzy zgineli w katastrofie pod Oseką usiłowało dziś wtargnąć do gmachu Izby deputowanych.

Policja ich nie dopuściła. Po 2-u godzinach oczekiwania manifestantek przed Izba przewodniczący Izby zgodził się przyjąć delegację, złożoną z 10 osób.

Delegacja domagała się natychmiastowego wypłacenia odszkodowania w wysokości 7.000 koron na

osobę i przelania 11.000 koron na osobę na fundusz sierot.

Pochód kobiet i dzieci udał się następnie na wyspę Słowińska, gdzie manifestantki zostały umieszczone w schroniskach noclegowych na koszt rządu.

Posłowie socjalistyczni usiłowali uspokoić wzburzone kobiety, które jednak nie dopuściły ich do głosu. Kobiety oświadczyły, że nie opuszczają Pragi dopóki żądania ich nie będą uwzględnione.

Niemcy zbroją się, bo uważają to za potrzebne

Odpowiedź rządu Rzeszy na notę W. Brytanji

LONDYN, 13. 4. Foreign otrzymało za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Berlinie memoriał rządu niemieckiego, uzasadniający wzrost budżetu wojskowego Niemiec.

W odpowiedzi tej Niemcy oświadczają, że traktat Wersalski nie nakłada na Niemcy żadnych ograniczeń co do wydatków.

Nota głosi, że Niemcy posiadają prawo dowolnego układania wydatków budżetowych.

Ponieważ porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń wydaje się mało prawdopodobne, Niemcy muszą już obecnie podjąć stosowne kroki, aby należycie wyposażyć swoje siły obronne.

Powiększenie wydatków na wojsko z 8.750.000 funtów na 32.350.000

funtoń, memoriał niemiecki wyjaśnia tem, że nowe fundusze przeznacza się na przygotowanie do przekształcenia 100 - tysięcznej Reichswehry z długim okresem służby wojskowej na armię większą z krótkim okresem służby.

Zwiększenie wydatków w zakresie marynarki z 2½ mili. funtów do 11.165.000 funtów, tłumaczone jest koniecznością zastąpienia starych i nieużytecznych już statków i materiałów nowymi.

Wreszcie co się tyczy powiększenia wydatków na cele lotnicze z 6.600.000 funtów do 10.500.000 funtów, dokument niemiecki wyjaśnia, że samoloty posiadające dotychczas tylko jeden motor, będą zastąpione przez samoloty o kilku motorach. Dokonywane to jest w

Interesie bezpieczeństwa żegluga napowietrzna. Zwiększenie wydatków na lotnictwo tłumaczone jest również koniecznością zorganizowania stosownej ochrony ludności przed atakami napowietrznymi.

Stanowi ona, zdaniem tych kół całkowite potwierdzenie niemieckich zamiarów dobrożenia się.

Koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że odpowiedź niemiecka umocni rząd brytyjski w przekonaniu o konieczności współdziałania z Francją przez przychylenie się do francuskich żądań gwarancji.

Liczą się z tem, że rząd poda odpowiedź niemiecka do wiadomości Izby gmin w sposób oficjalny jutro popołudniu.

Wreszcie co się tyczy powiększenia wydatków na cele lotnicze z 6.600.000 funtów do 10.500.000 funtów, dokument niemiecki wyjaśnia, że samoloty posiadające dotychczas tylko jeden motor, będą zastąpione przez samoloty o kilku motorach. Dokonywane to jest w

Przeciw Habsburgom

demonstracja w Budapeszcie

BUDAPESZT, 13. 4. Partia narodowa - ludowa legitymistów węgierskich urządziła w salach redytu akademie żałobną z okazji 14-iej rocznicy śmierci króla Karola.

Grupy studentów, zebrane przed reductą, usiłowały manifestować, lecz policja utworzyła kordon i nie dopuściła manifestantów do wnętrza gmachu.

Wówczas studenci zebrali się na przyległych ulicach i zaczęli śpiewać pieśni narodowe, wznosząc okrzyki przeciwko Habsburgom.

Policja rozproszyła grupę manifestujących studentów i wkroczyła do sali redytu, gdy uczestnicy akademii opuszczali salę.

W tym momencie doszło do bójki pomiędzy studentami a legitymistami, z których jeden wycią-

gnął rewolwer i wystrzelił w powietrze.

Policja zlikwidowała zażęcie i zaprowadziła porządek.

Niewielka grupa studentów wybiła kilka szyb w redakcji „Nemzeti Ujsag“, organu legitymistów.

Cztery osoby aresztowano.

BUDAPESZT, 13. 4. Bankiet przywódców legitymistycznych, który odbył się onegdaj, pociągnął za sobą przykre następstwa. Główny mówca na bankiecie, jeden z najwybitniejszych legitymistów węgierskich, margrabia Jerzy Palavicini, jest oskarżony o dopuszczenie się w swym przemówieniu obrazy armii węgierskiej i będzie zato pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Premier Bułgarii

u ministrów francuskich

PARYŻ, 13. 4. Premier bułgarski Muszanow przyjęty był wczoraj przez Doumergue'a i Barthou. Rozmowa toczyła się na temat sytuacji politycznej na Bałkanach.

Muszanow zaprzeczył, jakoby Bułgaria uprawiała czynny rewizjonizm, ponieważ nie chce stracić korzyści, jakie daje jej art. 19 paktu Ligi Narodów.

Zdaniem premiera bułgarskiego, pakt bałkański, chociaż Bułgaria do niego nie przystąpiła przyczynił

się do odprężenia stosunków z Jugosławią.

Dziś p. Muszanow konferował z min. Lamoureux o sprawach gospodarczych. Odjazd delegacji bułgarskiej do Londynu odroczone do 17 b. m.

Z Londynu Muszanow udaje się do Berlina, a następnie do Budapesztu.

W rozmowie z przedstawicielem Havasa Muszanow podkreślił serdeczne przyjęcie go przez premiera Doumergue'a i ministra Barthou.

O bombę „pod Lipami“

aresztowany pracownik malarski

BERLIN, 13. 4. Policja aresztowała wczoraj niejakiego Erwina Schulzego, z zawodu pracownika malarskiego, jako podejrzanego o dokonanie w dniu 21 marca b. r. „Pod Lipami“ zamachu

bombowego.

Schulze w chwili eksplozji pracował razem z dwoma robotnikami w budynku, znajdującym się w pobliżu miejsca zamachu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

OBIAD U PAPIEŻA

Oddawna zapowiadany obiad, który wyda Papież dla korpusu dyplomatycznego, odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 20-ej.

AMB. WŁOSKI U P. BARTHO

Min. Barthou odbył wczoraj konferencję z ambasadorem Itali p. Pignatti Morano di Custozza.

SUROWE WYROKI

W Niemczech zapadła wczoraj seria surowych wyroków, skazujących młodzież komunistyczną: w Chociebużu skazano 25 młodzieńców, a w Prenzbürgu — 8 — na kary od 1 do 3 lat więzienia.

STAN ALARMU W SARAGOSSIE

Wobec zaostrezenia się sytuacji strajkowej, rząd ogłosił stan alarmowy w Saragossie.

WIZYTA MIN. TITULESCU

Przyjazd ministra Titulescu do Paryża oczekiwany jest 16 b. m., dn. 17 b. m. Titulescu podejmowany będzie przez ministra Barthou, a 18 b. m. przez prezydenta Lebruna'a.

ROZŁAM W PROTESTANTYZMIE

Prof. teologii Karol Thome ogłosił list do Papieża, w którym oświadczył, że w obecnym niemieckim kościele ewangelickim nie ma obrony przed odzyszczeniem i dlatego przechodzi

na katolicyzm. Podobno za jego przykładem idzie 600 pastorałów.

REKORD NA SZYBOWCU

Komendant szkoły Ossawachimu utrzymał się na szybowcu w powietrzu 17 g. 41 min. Jest to nowy rekord.

ZGON UCZONEGO

W Pradze Czeskiej zmarł uczonej rosyjski (historyk) prof. Eugeniusz Szmirlo.

IBN SAUD MASZERUJE

Oddział Ibn-Sauda posuwają się w głąb Jemenu, zaopatrując się w czołgi i samoloty.

TARGI MEDJOLAŃSKIE

Wczoraj otwarto w Medjolanie 15-te targi międzynarodowe: jest 5012 wystawców tj. o 360 więcej niż w 1933 r.

KRÓL ALBANJI DO FRANCJI

Król Albanji Achmed Zogu wybiera się do Francji, aby dać dowód dalszej emancypacji Albanji spod wpływu włoskich.

INSPEKCJA ARMII TURKIEJ

Prezydent Turcji, Mustafa Kemal Pasza, od kilku dni odbywa inspekcję wojsk na południu od Smyrny. Sądza, że inspekcja ta jest wynikiem zaostrezenia stosunków z Włochami, spowodowanego przemówieniem Mussoliniego o ekspansji Włoch na Wschodzie.

Czechizacja przez kościół

zapowiedziana przez nacjonalistów

MORAWSKA OSTRAWA, 13. 4. Wobec zawakowania probostwa w Stonawie nacjonalistyczna prasa czeska zapowiada walkę o tę placówkę.

„Morawsko Sleski Denik“ przypomina zacieklą walkę, jaką Czesi stoczyli musieli, aby w Cierlicku po proboszczu Polaku przyjąć

możli proboszcza Czech.

Opierając się na wysoce krzywdzącym spisie czeskim, pismo usiłuje wykazać, że Polakom musiano odebrać 7 probostw, gdyż tego

wymagała idea sprawiedliwości demokratycznego państwa.

Twierdzenie, iż Czesi dążą konsekwentnie do osiągnięcia proporcji w sprawach kościelnych jest wyraźną zapowiedzią, że przygotowują oni zamach i na polską placówkę w Stonawie.

Kandydatem polskim na stanowisko proboszcza w Stonawie jest ks. Haultz, znany działacz w kołach młodzieży katolickiej. Obecnie daje się zaobserwować w Stonawie silna akcja czechizacyjna.

Prośba Augustyna Buchty o wypuszczenie go z więzienia śledczego została przez sąd odrzucona.

Szykany i represje

PROCESY SĄDOWE POLAKÓW

MORAWSKA OSTRAWA, 13. 4. Sprawa odwołania od wyroków uiewinniających literata Kaszyckiego i prof. Kulisiewicza została opóźniona spowodu urlopu przewodniczącego sądu Streibterga, który nie opracował jeszcze ostatecznych motywów.

Wolnienie odwołania przez prokuratora, być może, nie będzie miało dalszych konsekwencji, ponie-

waż istnieje przypuszczenie, że istanie wyższe nie będą sobie życzyły merytorycznego załatwienia.

Zaznaczyć należy, że w Czechosłowacji prokuratura w procesach politycznych obowiązana jest wnieść odwołania.

Dwa doniosłe wynalazki dla zdrowia ludzkości

Prasa sowiecka donosi o dwu sensacyjnych wynalazkach naukowych. Pierwszym jest mikroskop, który z bezwzględna ścisłością pozwala ustalić diagnozę wewnętrznych zaburzeń organizmu. Mikroskop ten, zbudowany w leningradzkim instytucie optycznym, umożliwia znalezienie wewnętrznej ogniska choroby. Najistotniejszą częścią tego wynalazku jest wydłużona igła, która płytko pograżona w ciele, oddaje dzięki kombinacji luster obraz poszczególnych tkanek.

Drugi wynalazek, skonstruowany

przez moskiewski instytut gramofonów, odegra doniosłą rolę w leczeniu chorób sercowych.

Istota wynalazku polega na wielokrotnym wzmocnieniu tętna serca, które utrzuła się na płycie gramofonowej.

Utrwalenie tętna na płycie pozwoli — zdaniem wynalazców — wykręcić najdrobniejsze odchylenia od normalnych funkcji serca.

Prasa sowiecka w obszernych artykułach pisze o „nowej erze, którą w medycynie otwierają dwa doniosłe wynalazki”.

Czy można porozumieć się z Marsem przez radio

Profesor angielski E. D. Appleton zamierza przy pomocy radia angielskiego urządzić masowe doświadczenia w celu przekonania się czy fale radiowe mogą się przebiec przez warstwę Heavside, rozpiętą nad ziemią na znacznej wysokości i wydostać się w przestrzeń międzyplanetarną.

4-go maja rozpoczyna się doświadczenia.

Wznową w nich udział nie tylko słuchacze radia angielskiego, lecz także

z innych krajów. Krótkofalowa stacja nadawcza w Londynie nadawać będzie od 4 maja pewien ściśle określony ton. Słuchacze radiowi będą mieli obowiązek notować dokładnie sekundy odbioru tego tonu i ewentualne echo.

Zdaniem prof. Appleton będzie można w ten sposób porozumieć się np. z Marsem, gdyż warstwa Heavside posiada wele szczelin, przepuszczających krótkie fale elektryczne.

Sam jeden

wśród śniegów i lodów Antarktydy

Według ostatnich wiadomości o losie wyprawy admirała Byrda do bieguna południowego, sześć ekspedycji pozostał sam jeden na wysuniętym posterunku wśród lodów i śniegów Antarktydy, zdala od reszty towarzyszy. Dwaj ostatni członkowie wyprawy, którzy wraz z nim dotarli na saniech na ten posterunek, opuścili go, by wrócić na okręt, stojący na kotwicy o 200 kilometrów stamtąd.

Byrd sam zdecydował w ten sposób. Postanowił spędzić całą zimę tam, gdzie się obecnie znajduje, by kontynuować bez przerwy swoje obserwacje meteorologiczne. Przez blisko siedem miesięcy żyć będzie zupełnie samotnie, odcięty od swoich towarzyszy, utrzymując z nimi kontakt tylko za pośrednictwem komunikatów radiowych.

Początkowo dwaj lub trzej członkowie wyprawy towarzyszyli mieli Byrdowi na wysuniętym posterunku i zbudowany w tym miejscu schron przeznaczony był na kilka osób. Ze względu jednak na trudności w dowożeniu żywności w obecnym sezonie Byrd zdecydował się odesłać swoich towarzyszy spowrotem do bazy operacyjnej. Stwierdził, że przekonać, że naraża się na wielkie niebezpieczeństwo, pozostając sam na „białej pustyni”, bo jeśli zachoruje lub spotka go jakieś niespodziewane nikt nie będzie mógł pośpieszyć mu z natychmiastową pomocą. Byrd nie zmienił decyzji.

Śniegi w Szkocji



Po dłuższym okresie pięknej, wiosennej pogody wielkie śnieżyce nawiedziły Szkocję. Na zdjęciu plug śnieżny przeciera drogę w zaspach pod Edinburgiem.

Rekordzista lotu na wysokość



Znany lotnik włoski, Renato Donati ustanowił nowy rekord wysokości osiągnął 14500 m. w ciągu godziny i 15 min.

97-letni wojak w oczekiwaniu nowej wojny

W miejscowości Bjelovar mieszka niejak Jovan Herak, szczytający się tytułem „najstarszego i najbardziej zasłużonego żołnierza Jugosławii”. Liczy on 97 lat i ma rangę pułkownika. W ciągu 65 lat służył w armii. Chrzest bojowy otrzymał przed 70 laty w walce Austro-Węgier przeciw Włochom.

W roku 1900 wystąpił z wojska, lecz podczas wielkiej wojny walczył znowu po stronie Austrii.

97-letni pułkownik jest jeszcze czynnym politykiem. Ostatnio ogłosił na łamach jednego z dzienników cykl artykułów p. t. „Stulecie, które będzie ob-

chodziło na polu walki”. Sędziwy pułkownik analizuje obecny układ stosunków międzynarodowych i przepowiada rychłe ich „zawikłanie, którego jedynym rozwiązaniem będzie rozprawa orężna”. W zakończeniu swych artykułów Jovan Herak pisze:

„Ponieważ jestem przewidującym, czyszcze już guziki swego uniformu i mam nadzieję, że stulecie swych urodzin będzie obchodził na polu bitwy”.

Popularny wśród miejscowej ludności pułkownik zyskał sobie miano „przedwczesnego proroka wojny i zbyt starego wojaka”.

RADJO WARSZAWSKIE

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:25: Muzyka z płyt. 7:40: D. c. muzyki z płyt. 7:55: Chwilka gospodarstwa domowego. 12:05: Koncert zespołu jazzowego. 12:35: D. c. muzyki jazzowej. 15:20: Chór Dana (płyty). 15:40: Audycja dla chorych. 16:20: Lekcja języka francuskiego. 16:35: Recital śpiewaczy A. Wronskiego (tenor). 1. G. Donizetti: Arja z I-go aktu op. „Don Pasquale”. 2. U. Giordano: Arja z op. „Fodora”. 3. Ponchielli: Arja z op. „Gioconda”. 4. Ch. Cadman: Moje życzenie. 5. R. Barthelmy: Neapolitańska piosenka. 6. P. La Biola: Voga, voga. 16:55: Trio kameralne ze Lwowa. 17:50: Odczyt „Budowa mikroscopowa zwierząt”. 17:50: „Wiosna i turystyka” (reportaż). Wygl. p. R. Zrebrowicz. 19:15: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 19:25: Recytacje poezji (kwa drans poetycki). 20: Koncert Chopinowski w wyk. H. Szompki. 1. a) Nokturn Fis-dur op. 15. b) Nokturn cis-moll op. 27. 2. Polonez cis-moll op. 26. 3. a) Mazurek Des-dur op. 30. b) Mazurek cis-moll op. 30. 4. Scherzo cis-moll op. 39. 20:35: „Skryżka pocztowa techniczna”. 20:50: Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. z udz. Emmy Szabranckiej (mez-sopr.). 1. Massenet: Uwertura Phedra — wyk. orkiestra. 2. Saint-Saens: Arja z op. „Samson i Dalila”. 3. Montezuko: Dumka Jadvigi z op. „Straszny Dwór”. 4. Massenet: Arja Charlotte z op. „Werther”. 5. G. Bizet: Habanera z op. „Carmen” — z tow. ork. odp. E. zabrancka. 6. Rimski-Korsakow: Sulta ork. „Srebrzysta”. 22: „Mister Plick ratuje sytuację” — wesola audycja ze Lwowa. 22:30: Muzyka lekka z płyt. 23:05: Muzyka salonowa i taneczna.

9: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9:05: Gimnastyka. 9:25: Muzyka po ranna z płyt. 9:40: D. c. muzyki z płyt. 9:55: Chwilka gospodarstwa domowego. 10: Muzyka popularna z płyt. 10:30: Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie.

Po mszy św. muzyka religijna z płyt. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12:15: Poniżek muzyczny z Filharmonii warsz. Wykonawcy: Ork. Filharm. Z. Tur-szowa (śpiew) i M. Wilkomirski (fort.). 1. L. van Beethoven: Symfonia I — wyk. ork. 2. L. van Beethoven: Ach perfido — odp. z tow. ork. Z. Turzowa. 3. Fr. Chopin: Allegro de concert A-dur (III koncert) — wyk. z tow. ork. M. Wilkomirski. W przerwie felieton p. t. „O muzyce prymitywów i ludów egzotycznych”. 14: Odczyt: Uwagi o handlu rolniczym”. 14:15: Przegląd rynków produktów rolnych”. 14:30: Muzyka popularna z płyt. 15: „O czym mi ta wiosna przypominała” — gawęda. 15:20: Koncert w wyk. Zespołu Salonowego. 16: Studzisko dla dzieci. 16:30: Kwadrans słynnych artystów. 16:45: „Najpiękniejsza sztuka kulinarna” — humoreska Zb. Uniłowskiego (kw. literacki). 17: Pogadanka o wyborze letniego mieszkania”. 17:15: Transmisja I części koncertu z Prezydium Rady Ministrów. 18: Studzisko „Rewizor” — pg. Gogola. 18:40: Recital skrzypcowy Ruty Kronegoldówny: 1. Tartini: Tryl diabelski. 2. M. Centner-swer: Arietta. 3. M. Moszkowski: Gitarra. 19:30: Radioteatry dla młodzieży. 19:50: „Myśl wybrane”. 19:52: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Ork. P. R. i Zespół Re-velersów Kobiecych „Te 4”. 1. a) A. Czibuk: Przegląd wojskowy — marsz. b) Fr. Doppler: Uwertura „Ilka”. c) Fr. Lehara: Wale „Złoto i srebro” — odegra ork. 2. a) Eryano: Bajka. b) Klechmowska: Kotysam ka motyla. c) Wanda Vorbond-Beylin: Dingo czułam — odp. zespół „Te 4”. 3. Elton Percy: Sulta w słonecznej Hiszpanii — odegra ork. 4. a) Astanowicz-Orlan: Gwiazdy spadające. b) W. Vorbond-Kleszczyński: „Mo-rze — tango”. c) W. Vorbond-Kleszczyński: „Mo-rze — tango”. 22:55: Muzyka taneczna. 23:05: D. c. muzyki tanecznej.

Warszawskie mgławki sądowe

Zbity gąsiorek

Jak można popsuć wódkę

Po lewicy sędziego grodzkiego staneli dwaj młodzi panowie Antoni Zajac i Stefan Pigulka, po prawicy zaś p. Dawid Kac, właściciel so-ku malinowego, którzy jakoby owi dwaj z jego spiżarni mieli „nawalić”.

— Czy nie jest pan krewnym oskarżonych? — pyta sędzia p. Da-wida.

— Co znaczy krewnym?

— Znaczy, czy nie jest pan kto-rego z nich bratem, kuzynem, szwagrem.

— Pan sędzia się śmieje, jak ja jestem starozakonny i się nazy-wam Kac, to czy ja mogę być krew-ny od pana Zajaca, albo od pana Pigulki.

— Proszę poprostu odpowie-dzieć na pytanie: tak czy nie?

— Już. Niech będzie nie.

— Jakże to było?

— Zwyczajnie. Ja mam spiżar-nię w sieni. Kto nima spiżarni w sieni? — każdy ma! To jak już mam spiżarnię to dlaczego ja nie mam mieć sok? Ja go mam. A właści-wie ja go miałem, dokąd pan Za-jac i pan Pigulka mi nie zabrali...

— A kiedy pan zauważył strą-ć?

— Wcale zupełnie nie zauważa-łem. Sobie idę z ulica Smocza do domu i widzę leżąc pod ścianą in-dorek ze sokiem.

— Chyba gąsiorek?

— Gąsiorek... indorek nie róż-nica dosyć na tem, że był zbity.

To ja się śmiałem — indorka ko-go rozbił, soku cholera nie będzie miał, dobrze tak łobuza — i tak się mnie chciało śmiać, że musiałem

prędko wchodzić do bramy, żeby ludzie nie myśleli — warjat idzie. Jakież było zdziwienie pana Ka-ca, gdy w bramie spotkał obydwu obecnych oskarżonych, swoich zresztą dobrych znajomych, któ-rzy na pytanie, co tu robią odrzek-li, że wracają właśnie od p. Dawi-da.

Niespodziewana swa wizytę tu-maczyli rągią troską o jego zdro-wie.

Pan Dawid zdziwił się jeszcze bardziej, ale bez niepokoju udał się do domu. Tu dopiero padł grom. Przedewszystkiem okazało się, że troskliwi przyjaciele wcale wizyty nie składali, a pozbawili go obrabowali spiżarnię.

Bolesnie zraniony p. Kac z gło-snym rykiem pomknął na ulicę i w rozbitym gąsiorku poznał swoją własność.

Zważywszy wszystkie okolicz-ności doszedł do wniosku, że spraw-cami kradzieży byli jego dwaj wierni druhowie, którzy wycho-dząc z gąsiorkiem z bramy, na w-l dok pana Dawida rzucili sok na jezdnię i cofnęli się.

Wynikiem tych domniemań była właśnie wczorajsza sprawa w są-dzie grodzkim.

Panowie Zajac i Pigulka tu-maczyli się, że o niczem nie wie-dzą, że soku szczególnie malino-wego nigdy do wódki nie dolewa-ją bo psuje smak.

Jednak ten potężny argument nie wystarczył i sąd zważywszy wszy-skie okoliczności skazał nietaktow-nych gości pana Kaca na 3 miesią-ce aresztu.

Drakoński kodeks dla wiarołomnego męża

Niejaką Zuzanną Nottingham, żną policjanta chicagoskiego, wytoczyła sprawę przeciwko kochance swego męża, pani Myrtle Tanner Blackledge, o „zawładnięcie jego uczuciami na szkodę rodziny i małżonki”.

Sąd przyznał zdrażdzonej żonie odszkodowa-nie w wysokości 6 tysięcy dolarów! Sku-zana kochanka nie była w stanie uiścić tej sumy. Żona policjanta zrezy-gnowała wówczas z przysądzonego jej odszkodowania pod warunkiem je-dnak, że jej mąż podporządkuje się specjalnemu „kodeksowi”. Wiarołomny policjant powinien:

Zerwać wszelkie dotychczasowe zna-jomości z kobietami.

Wracać do domu natychmiast po-pracy.

Wychodzić z żoną co najmniej dwa razy w ciągu tygodnia.

Pozostawać resztę wieczorów w do-mu. Tylko jeden wieczór ma wyjść, lecz musi wówczas powrócić przed północą.

Przyzwolicie się ubierać, gdy wy-chodzi z towarzystwem żony.

Codziennie odbywać z najmłodszą córką godzinny spacer.

Zaprzestać picia alkoholu.

Obdarowywać żonę prezentami w każdą rocznicę ślubu oraz w dzień jej urodzin.

Całkowitą pensję oddawać żonie.

Katastrofa pociągu międzynarodowego



Wykolejony wskutek zbrodnego zachodu pod Linzem kurier Wiedeński — Londyn. W katastrofie tej zginęło 2 osoby, 14 zaś odniosło rany.

IRENA KRZYWICKA

WALKA Z MIŁOŚCIĄ

Wygłanowany lokaj przeprowadził ją przez amfiladę salonów. Helena nie ziała się na antykach, ale zrozumiała, że widzi skarby.

Weszła za lokajem na wewnętrzna klatkę schodową i po brudnych, zapuszczonych stopniach poszła na górę.

Służący wprowadził ją do pokoju, raczej rupieciarowi, gdzie były nagromadzone w fantastycznym nieporządku stare graty.

Przy kulawym stole siedziała 12-letnia dziewczynka, jedząc suchy chleb i zapijając cienką herbatą. Spojrzała bystro na Helene.

— Czy to pani jest nową gospodynią. Uprzedzam panią, że u nas głód. Ja jestem siostrzenicą hrabiny. Widzi pani moje śniadanie? Na kolację to samo. tylko chleb smaruję masłem. Wołę to pani odrzuć powiedzieć, bo potem są zawsze awantury i kłótnie. Strasznie nie lubię, jak kto krzyczy. Gdyby pani była służącą, to możeby pani było lepiej, bo w kuchni lepiej jedzą pokrywom, czasem i mnie coś dadzą. Może się pani zgodzi na kucharkę?

W tej chwili weszła hrabina, uczesana po męsku, z papierosem. Nie zażądała świadectw od Heleny i odrzucała ją, kiedy przyjdzie do pracy i czy umie krótko trzymać służbę, bo ona sama jest za dobra i z tego są wieczne załagry. Gospodyni

pensję będzie miała zapłaconą dopiero po trzech próbach miesiącach.

Helena powiedziała, że się zastanowi i wyszła. Szła ulicą śmiertelnie zmęczona bezradnością. „Może ja jestem za wybredna? Może trzeba się godzić na to, co dają i wtedy dopiero rozejrzeć się za czemś lepszym? Będzie trzeba tak zrobić”.

Deszcz siekł złośliwie i podstępnie, zimno wlatywało natarczywie pod cienki płaszczyk. „Miałam sobie teraz kupić nowe palto. Gdzie tam o tem myśleć!”.

Smutny, ociekający wilgocią dzień gaś ośpale. Wszystkie postanowienia Heleny wślizgiły w otaczające deszcz i mrok.

Czuła rozpaczliwą potrzebę pociechy. Spozstrzegła nagle, że zaszła pod dom Piotra. Przystanąła bezwładnie na przeciwległym chodniku, patrząc w to okno, które tyle razy widziała od wewnątrz.

Okno — opalowa bezpieczna tafla, odgradzająca od wrogości świata. Teraz była po tamtej stronie. Zła fala też przechodziła pod gardło, mogła ją zalać każdej chwili. Szybko okna śniły obco. Jedno z tyśiącia okien na tej ulicy.

Zaczepił ją jakiś mężczyzna. Spłoszyła się panicznie i pobiegła prędko do rogu. Ale okno, bliszczące krwawo w łunie zachodu, ciągnęło ją hypnotycznie. Wróciła. „Teraz są godziny przyjęć, on mnie nie zobaczy. Mogę tu postać jeszcze chwilę”.

Firanka w oknie zachwiała się z lekka. Helena zobaczyła cień. Zabiło jej serce burzliwie, jakby on mógł ją dostrzec z głębi pokoju. Może to tylko pacjent.

Z tego zapażenia obudził ją głos kobiety. Stała przed nią panna Melania i patrzyła dawnym,

byстрыm wzrokiem. Helenie buchnął w twarz rumieniec wstydu.

— Ja tu właśnie tedy przechodziłam — zaczęła się tłumaczyć.

— Brat był bardzo niespokojny, co się z panią dzieje — powiedziała równym głosem i jakby życzliwie panna Mela. — Podobno pani już nie pracuje u pani Waśniewskiej. Czy ma już pani inną posadę?

— Tak. To jest właściwie — nie. Tak, prawie.

— Może pani wejdzie na górę. Napijemy się herbaty.

— Nie, nie, ja muszę już iść — spłoszyła się Helena. — Ja tak tu tylko przypadkiem...

— Wejdzie pani na górę — powiedziała swoim cichym, ale stanowczym głosem panna Mela. — Jeżeli pani nie ma posady, to może ja będę coś wiedziała. Zresztą pani ma przemoczone pantofle. Może się pani zająbić. No, no, prędzej, bo się spieszę do domu.

Helena spojrzała na nią bezzadnie. Być tak blisko niego, kłóżyć się mógł tylko oprzeć? Poszła bezwładnie po schodach, po tych samych schodach, które widziała ją zdyszana, rozpaloną z eksplodującym sercem od szczęścia.

Weszły do mieszkanka panny Meli. Nietylko pantofle Heleny były przemoczone, ale i płaszcz. Siostra Piotra zabrała całą tę garderobę do łazienki, żeby wyszła, kazala też zdjąć Helenie północzochy. Zawstydzona, zgorzorna, szczęśliwa dziewczyna spełniała jej polecenia. Lodowate uczucie samotności znikło.

„I ja chciałam wtedy, żeby ona odeszła? To tak kara na mnie, że to straciłam posadę”.

W pokoju szebiszotało dziecko. Helena wpatrywała się w pannę Melę i z upośleniem odnajdywała

na jej twarzy rysy Piotra.

Do pokoju wpadł Maś. Helena uczuła ból w sercu. „To przecie mógł być mój. Mój i jego. Za co tamta kobieta miała takie szczęście?”. Patrzyła uważnie w twarzyczkę dziecka. Maś nie był podobny do Piotra. „Mieć z nim dziecko i żeby nie było podobne...”. Przestała żałować straconego dziecka. Mogło być niepodobne i coby z nim teraz zrobiła?

Panna Mela kreśliła się po pokoju cicho, jak cma. Nie rozmawiała prawie z Heleną, która pila łapczywie gorącą herbatę. Ustawiała jakieś książki, segregowała zeszyty.

Mam bardzo mało czasu, żeby zająć się domem — tłumaczyła — a przecież muszę jeszcze dbać o brata. „Na to narzeka?” pomyślała Helena. — Szkoła zajmuje mi całe przedpołudnie, a Maś zabiera też niemało czasu. Muszę go teraz wykapać, bo nie polegam na niańce. Otworzę drzwi do łazienki, żeby mi pani nie uciekła. Bratby mi nie darował. Ale prawda, zapomniałam, że pani jest boso. Jak Maś pójdzie spać, to pogadamy.

Helena była może nawet rada, że panna Mela nie wołała Piotra. Czuła się tak zmęczona i smutna, że nie miała odwagi znieść tego wstrząśnienia, jakimby był dla niej jego widok. Ale Piotr, czy dziś wcześniej ukończył przyjęcia, czy coś poczuł — przyszedł sam. Stanał we drzwiach, spozstrzegł Helenę, która machinalnie poduliła boso stopy pod siebie i jednym skokiem znalazł się przy niej.

— Ach ty złe, niedobre stworzenie. Kto widział robić takie rzeczy? Gdzieś ty się podziła? Wyjechałaś do rodziny? Jak można było nie napisać.

Helena tak była zajęta potykaniem łez, że nie mogła mu odpowiedzieć.

(C. d. n.)

Minister przem. i handlu w białostockim ośrodku przemysłowym

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku p. minister przemysłu i handlu, Ferdynand Zarzycki, w towarzystwie szefa gabinetu — dyr. Patka, dyrektora departamentu przemysłowego p. Kandla, radcy Barańskiego i dyrektora Izby Przemysłowo-handlowej w Wilnie, p. Barańskiego. P. Ministra powitali na dworcu: p. wicewojewoda Michałowski, nac. wydziału przemysłowego inż. Malinowski, nac. wydziału bezpieczeństwa mjr. Bay, starostowie powiatowy inż. St. Michałowski i grodzki, prez. m. Białegostoku Nowakowski, zastępca komendanta wojewódzkiego P. P. insp. Jacyna. Władze kolejowe reprezentował inż. Galera.

W towarzystwie p. wicewojewody Michałowskiego udał się p. min. Zarzycki do urzędu wojewódzkiego, a następnie zwiedził elektrownię, fabrykę sukna Sokoła i Zylberberga, przedsiębiorcy Słachetę, garbarnię skór Bekera, interesując się żywo produkcją tych fabryk. Zwracając się do garbarni Bekera, p. Minister wyraził swe zadowolenie i konferował dłuższą chwilę z dyr. Jakóbem Bekerelem na temat możliwości eksportowych tej gałęzi wytwórczości.

Po południu p. min. Zarzycki zwiedził warsztat ślusarski Buhaka i warsztat precyzyjnych robót ślusarskich Sosnowskiego. U wejścia do warsztatu Buhaka powitali p. Ministra: prezes Izby Rzemieślniczej, p. Grosser, i dyrektor tej Izby, p. Miller.

O godz. 3 popoł. p. Minister udał się w towarzystwie p. Wicewojewody i otoczenia do Sypna celem zwiedzenia jednej z najnowocześniejszych fabryk sukna i kolder na terenie woj. białostockiego p. f. „S. H. Cytrona”. Przy wejściu do miasta powitał przybyłych p. burmistrz Olejniczakowski, wręczając chleb i sól, oraz przedstawicieli wszystkich wyznań, związków i stowarzyszeń. Przedstawiciel robotników, zgromadzonych w ZZZ, podziękował p. Ministrowi za opiekę nad rozwojem przemysłu włókienniczego. W powitaniu wzięła również udział młodzież szkolna, w imieniu której odczytał wiersz, w którym wyrażała ona, kilkuletnia dziewczynka, wręczając p. min. Zarzyckiemu wiązankę kwiatów. Przy wejściu na teren fabryki Cytrona ustawiono bramę powitalną z napisem „Witamy Pana Ministra Przemysłu i Handlu”. Powitany

Zebranie

urzędników kolejowych

W dniu 15 bm. o godz. 4 ppł. w lokalu własnym przy ul. Sukiennej 1, odbędzie się walne zebranie członków koła Związku Urzędników Kolejowych.

Proces o nadużycia

w urzędzie skarbowym w Grodnie

W toku dalszej rozprawy o nadużycia skarbowe w Grodnie wyjaśniano sprawę, czy naczelnik urzędu skarbowego winien sam przewodzić na posiedzeniach komisji szacunkowych, jak to twierdził biegły skarbowiec p. Świążkowski. Przeciwnie zdania był biegły Piotrowski, który na podstawie odnośnych przepisów uzasadniał, że naczelnik urzędu może przelewać swe prawa przewodniczenia na podległego urzędnika. Zresztą w okresie wymiaru podatków czynnych bywa kilka komisji szacunkowych, i oczywiście przewodniczenie naczelnika jednocześnie jest niepodobniństwem.

W kwestii obowiązku naczelnika urzędu do przejrzenia wszystkich spraw, które mają być przedmiotem obrad komisji szacunkowych, obaj biegły doszli do uzgodnionego prawie wniosku, że ciąży on na przewodniczącym danej komisji. Naczelnik urzędu ma jednak prawo do wglądu we wszystkie sprawy jak przed, tak i po ich załatwieniu. Odpowiedzialni za prawidłowy wymiar podatków są przewodniczący komisji i naczelnik urzędu.

Różnicę zapatrywań między

u wejścia do fabryki przez dyrektora technicznego fabryki, p. E. Cytrona, przeszedł wzdłuż szpalery ogniowej straży fabrycznej przy dźwiękach marsza I Brygady, odegranego przez fabryczną orkiestrę strażacką, udał się na zwiedzenie poszczególnych działów fabryki. Wyjaśnień udzielał pp.: A., E. i S. Cytronowie. Zarówno p. min. Zarzycki, jak p. wicew. Micha-

łowski wyrazili się pochlebnie o stanie o urzędów fabrycznych oraz produkcji towarów: sukna i kolder kolorowych, przeznaczonych na eksport. Następnie p. Minister odbył z dyrektorem fabryki rozmowę na temat eksportu, interesując się pozyskaniem przez fabrykę rynkami zbytu.

O godz. 5 ppł. p. min. Zarzycki udał się do Zw. Prze-

mysłowców i był obecny na posiedzeniu komisji standaryzacyjnej, a następnie na nadzwyczajnym zebraniu przemysłowców, z którymi odbył dłuższą rozmowę (piszemy o niej obok), poczem udał się na dworzec i o g. 6 min. 45 wiecz. odjechał do Warszawy. Jak można sądzić, p. min. Zarzycki wyniósł z Białegostoku naogół korzystne wrażenie.

Idziemy coraz wyżej w dziedzinie produkcji

Przyjazd ministra przemysłu i handlu, p. Ferdynanda Zarzyckiego, do Białegostoku tutaj sferze przemysłowej oczekiwali z dużym zainteresowaniem. Żywiły one nadzieję, że przybycie p. Ministra i nawiązanie bezpośredniego kontaktu z tutejszym przemysłem, zapoznanie się z jego sytuacją, potrzebami i możliwościami przyczyni się do jeszcze bliższego współdziałania z czynnikami, od których wiele zależy w poczynaniach i zamierzeniach naszego ośrodka przemysłowego. Z drugiej strony, zapowiadając przed trzema tygodniami przyjazd p. min. Zarzyckiego, wyraziliśmy zdanie, że to jego zainteresowanie przemysłem białostockim, zajmującym dziś niepoślednią pozycję w eksporcie polskim, stanowić będzie niewątpliwie impuls do dalszych wysiłków w tym kierunku.

Podczas wczorajszej wizyty, z przebiegu której sprawozdanie zamieszczamy w innym miejscu, p. min. Zarzycki zapoznał się ze stanem przemysłu, przedewszystkiem włókienniczego, a obok tego — garbarskiego, z położeniem tego przemysłu i jego możliwościami, aby później — na podstawie wytworzonego sądu — powiedzieć zebranym przemysłowcom, jaką rolę ten przemysł powinien odegrać w życiu gospodarczym kraju, a zarazem w stosunkach handlowych z zagranicą.

Wskazania swe wypowiedział na tle obecnej ogólnej sytuacji kraju, obrazując postępujący wzrost rozmiarów produkcji, jako objaw, że minęliśmy dno kryzysu i że niemy się w górę. Już 12-ty z rzędu miesiąc — mówił p. Minister — idziemy coraz wyżej w dziedzinie produkcji, która w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 20%. Przekroczyliśmy stan z 1932 r. i zbliżamy się do stanu z r. 1931. Stwierdził, że z zadowoleniem przyjął do wiadomości zapewnienie, iż rozmiary produkcji włókienniczej białostockiego ośrodka przemysłowego w najbliższym okresie nie pogorszą się, a raczej polepszą, i sądząc z ilości zatrudnionych robotników, można wypowiedzieć zdanie, że dociągnięcie do stanu z 1931 r. nie jest tak dalekie. P. min. Zarzycki zwrócił przytem uwagę

—jakkolwiek udział procentowy Białegostoku w eksporcie należy do najlepszych — na konieczność — jaknajintensywniejszego wzmoczenia eksportu, zaznaczając, że chodzi o zrównanie importu surowca zagranicznego z eksportem gotowych towarów. Do tego właśnie celu zmierza postanowienie, że import kawy brazylijskiej winien być kom-

Zgromadzenie wyborcze

Polskiego Komitetu Wyborczego

Dziś o godz. 6 min. 30 wiecz. odbędzie się w „Resursie Obywatelskiej” zgromadzenie delegatów instytucji i stowarzyszeń, które powołają mają do życia na okres wyborów do rady miejskiej Polski Komitet Wyborczy. Udział w zgromadzeniu

Zezwolenia na przywóz

towarów reglamentowanych

Ekspozytura w Białymstoku wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej komunikuje, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych, objętych ostatnimi listami zakazów (Dz. U. R. P. Nr. 79 z r. 1933, p. 561) z kontyngentów na miesiące maj-czerwiec r. b., należy składać do Izby w trybie normalnym — najpóźniej do dnia 21 b.m.

Zapotrzebowania zgłoszone po wskazanym terminie będą uwzględnione tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zasadniczym podziale.

Ukarani za uprawianie

potajemnego uboju

Sąd starościński rozpatrywał onegdaj cały szereg spraw za uprawianie potajemnego uboju. Skazano: Mejera Grokopa (Młynowa 13) na 15 dni, Rubina Klebana (Zamojska 7) na 14 dni, Emę Chune (Olszowa 20) na 14 dni, Chaję Dachowicz (Czysta 28) na 7 dni bezwzględnej kary. Grzywnami ukarano Antoniego Walesko (Kaniowska 4) w wysokości 50 zł., Marcelego Hermanowskiego (Choroszczańska 3) — 50 zł., Tewela Branzona (Malinowskiego 8) — 50 zł., Kamiziera Kornackiego (Żeromskiego 8) — 50 zł.

telności ksiąg, ponieważ zaświadczenia walutowe nigdy nie odpowiadają faktycznej wartości eksportowanego drzewa. Nie mają również znaczenia informacje urzędów celnych, które opierają się na tonażu, a nie na metrażu przesłanego drzewa. Może zająć wypadek, że ten, albo inny wagon zawiera transport świeżo ciętego drzewa, które waży o wiele więcej, niż drzewo suche, wobec czego biegły Piotrowski doszedł do wniosku, że dokumenty te nie mogą świadczyć o rzetelności prowadzonych ksiąg.

Następnie sąd zadał biegłemu buchalterom kilka pytań, dotyczących znalezionych przez biegłych Lamprechta i Korsa, a brakujących w księgach Chalefa 84 wagonów papierówki, których biegły Ignatowicz nie mógł

odnaleźć. Jeden z obrońców zapytał biegłego Ignatowicza, dlaczego w ekspertyzie swojej nie wykazał sumy 129 tysięcy złotych, która widnieje w otwartym bilansu na rok 1926, jako równowartość zapasu drzewa Chalefa, który pozostał z roku bilansowego 1925. P. Ignatowicz nie dał wyraźnej odpowiedzi. Okoliczność ta, choć z jednej strony powiększa obrót Chalefa, to z drugiej jest atutem w rękach obrony do obalenia ekspertyzy.

Na wniosek prokuratora sąd zdecydował powołać na świadka p. Piotra Kurwłowicza z Suwałk, który z Łubą jechał w 1927 r. tym samym pociągiem restauracyjnym i widział, jak Łuba raczył się w wagonie restauracyjnym szampanem i drogiem likierami.

Wieczór dziecięcy

w „Rodzinie Urzędniczej”

Zarząd Stow. „Rodzina Urzędnicza” w Białymstoku zaprasza dzieci swych członków w wieku do lat 14 na wieczór dziecięcy, który odbędzie się w klubie R. U. (b. pałac Branickich) w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 4 ppł. W programie przewidziane są bajki kolorowe z przezroczami oraz gry. Wstęp bezpłatny.

Z życia szachowego

Trzeci dzień meczu szachowego o wejście do klasy I-ej miejscowych szachistów dał następujące wyniki: B. Szuster wygrał z L. Barinem (juniorom), E. Goldsztejn z L. Prużańskim i S. Feldman z Ch. Galińskim. Dalsze rozgrywki w niedzielę.

Wileńskie T-wo szachowe zaprosiło tutejszy klub szachowy do rozegrania w dniach 21-22 b. m. meczu szachowego międzymiastowego na 6-10 szachownicach.

Na rok więzienia

Mieszkaniec wsi Grzebień pow. sokólskiego, 36-letni Józef Marculewicz dn. 26.XII ub. r. przyszedł do swego teścia Antoniego Nowosady, zam. we wsi Nowiki tegoż powiatu, i rozpoczął poszukiwanie w zabudowaniach. Na zwróconą uwagę przez teścia, Marcelewicz chwycił kij i kilkakrotnie uderzył nim Nowosadę, zadając mu uszkodzenie lewego oka. Wyrok — rok więzienia.

Nowe władze okr. woj. L. O. P. P.

Pod przewodnictwem p. wicewojewody [Michałowskiego] odbyło się walne zebranie sprawozdawcze okręgu woj. LOPP w Białymstoku. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. nac. W. Andrzejkowicz, pro-

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj płacił za dolara 5.25/6. Czeki na Londyn: kupno — 27.29, sprzedaż — 27.43.

tokoł komisji rewizyjnej odczytał p. Nowicki.

Po udzieleniu zarządowi absolutorium przystąpiono do wyborów. W miejsce ustępujących członków zarządu weszli pp.: wicewoj. St. Michałowski, dyr. M. Anczakowski, dyr. J. Bobotek i dr. A. Rajgrodzki, na zastępców wybrano pp.: dyr. St. Łapińskiego, prez. K. Wolisza, insp. M. Jureckiego i dyr. A. Tillemana. Do komisji rewizyjnej weszli pp. rejent Z. Gasiński, nac. J. Nowicki, nac. R. Gołębiowski; zastępcy inż. J. Zaczęniak i A. Lichtensztejn. Na delegatów do Warszawy wybrano p.p.: woj. M. Kościółkowski, p. Terlikowski, na zastępców p.p. nac. W. Andrzejkowicza i kpt. St. Zacharzewicz-Swiecickiego.

Na budowę Domu Ludowego

Jak się dowiadujemy, na walnym zebraniu Zw. Przemysłowców w Białymstoku, jakie odbędzie się dn. 30 b. m., rozważana będzie m. in. sprawa udziału Zw. Przemysłowców w budowie Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego. Mówi się o przeznaczeniu na ten cel trzydziestu kilku tysięcy zł.

Zielony karnawał

Przypominamy o dzisiejszym koncercie - dancingu - bridge'u, organizowanym przez Koło Pań L.O.P.P. pod protektorem p. Wojewodziny Marii Michałowskiej w salonach Województwa. Początek o g. 7 wiecz. Poza stałe karty wstępu można być w administracji „Dziennika”

*Dla delikatnego ciątka
naszych brzdączków
KREM NIVEA*

Pudełka; zł. 0.40 do 2.60

Tuby; zł. 1.35 i 2.25



Złoty deszcz

Rozdając w pierwszym dniu ciągnięcia Loterii Państwowej drobniejsze upominki, fortuna zarezerwowała największe ze swych łask na dzień następny. To też wczoraj rozwarły się usty rogu obfitości i połał się deszcz złoty na głowy szczęśliwców, na których kapryśna bogini raczyła rzucić swe łaskawe spojrzenie.

KRADZIEŻE

W tualacie hotelu „Ritz” skradziono Cholewko Eleonorze (Przełeczna 5) pierścionek złoty wartości 60 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Lasota Eugenia, mieszkanka m. Białegostoku. Akt oskarżenia skierowano do sądu.

— Ambrozewicz Marja (Bagnowska 31) powiadomiła policję, że Kuczera Józefa (Bagnowska 33) skradła jej 10 zł. gotówką, palto letnie i inne przedmioty łącznej wartości 45 zł.

— Wojtulewskiemu Piotrowi (Białostoczek 3) skradziono ciele.

Zabójstwo

Mieszkaniec wsi Cwiklicze gm. hornickiej, Adam Kuklewski, pod czas sporu o międzą z braćmi Stanisławem i Stefanem Dajnowiczami odniósł uderzenia łopata i łomem w głowę. Ciosy były śmiertelne. Zabójców aresztowano.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Zegarek złoty męski

zgubiono około Dojld

Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do administracji „Dziennika”

Ogłoszenia drobne

Zgubiono świadec-

two z ukończe-

nia 7-klasowej szko-

ły powszechnej w

Ostrowi-Mazowiec-

kiej z roku 1927/28

na imię Henryka

Jankowskiego.

Dom drewniany do sprzedania ul. Piasta 80.

Słotko angielskie nowe wraz z całym rynsztunkiem okazynie do sprze-

dania. Wiadomość: ul. Mickiej, kł. 80.

S-to Jańskiej, kł. 80.

S-to Jańskiej, kł. 80.

S-to Jańskiej, kł. 80.

Poważna wszechświatowa fabryka maszyn uszlachetniających włókienniczych (Textil-Veredlungsmaschinen) w Niemczech poszukuje na tutejszy rejon dobrze wprowadzonego

PRZEDSTAWICIELA

Oferty w języku niemieckim z referencjami i możliwie z fotografią skierować do firmy Karol Schilde, Łódź, ul. Nowo-Pańska 148.